

## O polską szkołę.

Z jakimi trudnościami walczyć muszą Polacy na austriackim Śląsku, ten tylko wie, kto, podobnie jak piszący te słowa, spędził długie lata między Ślązakami. Prócz szowinizmu niemieckiego, występującego wobec Słowian wogóle wprost brutalnie, ma się jeszcze do walczenia na każdym kroku i z naszymi pobratymcami, Czechami, którzy w zaślepieniu narodowym odmawiają Polakom prawa uczenia dzieci w swym ojczystym języku. Że Niemcy prześladują Polaków na każdym kroku, toć to zrozumiałe, tu powód leży w rasowej nienawiści obu szczepów, ale dziwić się trzeba czeskiemu bezmyślnemu szowinizmowi, choć i Czesi są przecież na Śląsku ze strony Niemców w tem samym, co i my położeniu.

Walke o szkołę polską toczy lud śląski coraz energiczniej, a dzielnie mu w tem pomaga partya socjalno - demokratyczna. W dniu 30. sierpnia b. r. odbył się w Morawskiej Ostrawie tłumny wiec ludowy przy udziale przeszło czterech tysięcy robotników z miasta i okolicy. Wobec tej masy polskiego ludu — zbladły i znikły nierozumne napaści obconarodowych i pobratymczych szowinistów. Celem wiecu było powzięcie uchwał w sprawie polskich szkół. Zgromadzeniu przewodniczył redaktor Jarocki, a za polską szkołę dla polskich dzieci przemawiał poseł Daszyński, który wezwał obecnych, aby swoje dzieci posyłali tylko do polskich szkół. Socjalista czeski Prokesz oraz niemiecki Siegl oświadczyli imieniem swoich stronnictw, że będą

zawsze popierali walkę polskiego ludu o polskie szkoły. Uchwalono dwie rezolucje: 1) z wezwaniem do rady miasta Ostrawy, aby wybudowała publiczną szkołę dla Polaków, 2) do Wydziału krajo-



O polską szkołę: Manifestacja polskich robotników w ulicach Morawskiej Ostrawy.

wego śląskiego, by zajął się szkolnictwem polskim na Śląsku i polecił wybudować odpowiednią ilość polskich szkół.

Mimo strugami lejącego deszczu zgromadzenie wytrwali do końca, poczem po jednogłośnie przyjęciu rezolucji, odfotografowano wiecowników na dowód, jak imponująco wiec wypadł.

## Królewiacy w Londynie.

W chwili, gdy hasło: bojkotujmy przemysł pruski! z pustych słów zaczyna się w czyn przerażać, doniosło bardzo znaczenie ma dla polskiego handlu i przemysłu wycieczka polskich przemysłowców z Warszawy i Łodzi do Londynu. Bierze w niej udział 63 najpoważniejszych przedstawicieli polskiego przemysłu w Królestwie Polskiem, że wspomnimy tylko nazwiska pp. Gracyana Ungra i Makowskiego, a towarzyszy im także kilka pań. Celem wycieczki jest poznanie Londynu i nawiązanie handlowych stosunków z Albionem, aby w ten sposób wyrugować z Królestwa wytwory pruskiego przemysłu, a zastąpić je angielskimi.

Po przybyciu do Londynu polscy goście zebrali się w Royal-Hotelu i wybrali przewodniczącym p. Edwarda Makowskiego. Tego samego dnia przed południem pojawili się w wielkiej sali hotelowej przedstawiciele londyńskiej Izby handlowej z p. Morganem na czele, który serdeczną przemową, wygłoszoną w języku francuskim, powitał przybyłych, prosząc o informacje, jakie artykuły przemysłowe każdego z uczestników interesują. Z przemowy p. Morgana dowiedzieli się Polacy, że przed niedawnym czasem powstał za inicjatywą ministra Stołypina projekt nawiązania jak najszerszego i najszerszego stosunku handlowego z Rosją. Zrealizowanie tego projektu doszło też w tych dniach do skutku pod nazwiskiem: Rosyjsko-polska sekcya handlu i przemysłu.



O polską szkołę: Wiece polskich robotników w Morawskiej Ostrawie.